



# PARADA



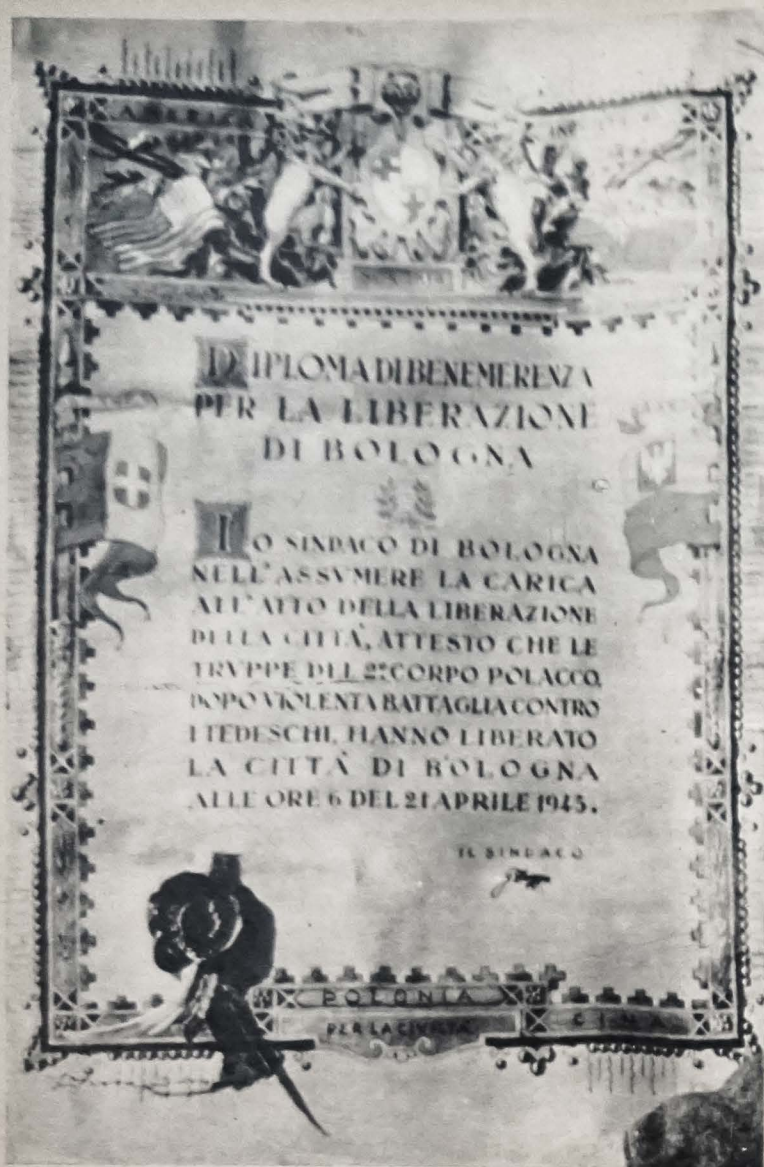
ROK III

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA 1945 R.  
SUNDAY, NOVEMBER 4, 1945

Nr 23 (67)

CENA EGZEMPLARZA: w Egipcie P.T. 2, w Palestynie 25 mils., w Iraku 30 fils., w Iranie 3,5 rls., w Anglii 9 d., w Afryce Wsch. 6 d.,  
we Włoszech 12 ltrów, we Francji 5 fr., w Niemczech 1 Mrk.





Dyplom dziękczynny wręczony przez Prezydenta m. Bolonii Dowódcy 2 Korpusu Gen. Wł. Andersowi dla wszystkich żołnierzy 2 Korpusu

# AI LIBERATORI

W dniu 7 października 1945 r. odbyła się w Bolonii uroczystość nadania Obywatelstwa Honorowego m. Bolonii i medali pamiątkowych Dowódcy i żołnierzom 2 Korpusu dla upamiętnienia wyzwolenia miasta z pod okupacji niemieckiej przez oddziały 2 Korpusu, które pierwsze — w dniu 21 kwietnia 1945 r. — weszły do Bolonii.  
Rada miasta Bolonii nadała Obywatelstwo Honorowe Generałowi Wł. Andersowi, oraz ośmiu generałom i ośmiu oficerom 2 Korpusu. Żołnierze 9 Batalionu 3 DSK otrzymali z rąk Prezydenta miasta p. Dazza medale pamiątkowe oraz dyplom pamiątkowy.

Odnaka 9 Batalionu 3 DSK. W dniu uroczystości 7 października Dowódca 2 Korpusu nadał batalionowi nazwę Batalionu Bolońskiego. Dowódca Batalionu wręczył odznakę Prezydentowi miasta Bolonii.



Oficerowie i szeregowi 9 Batalionu 3 DSK, którzy pierwsi wkroczyli do Bolonii — otrzymali medale pamiątkowe



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY  
ŻOŁNIERZA POLSKIEGO  
ROK III

# PARADA

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA 1945

ILLUSTRATED FORTNIGHTLY  
FOR THE POLISH FORCES

№ 23 (67)



Dowódca 2 Korpusu Gen. Wł. Anders przemawia u wejścia do Katedry Św. Petrusa — obok sztandar uniwersytetu Bolonii

## BOLONIA ŻOŁNIERZOM 2 KORPUSU

KORESPONDENCJA WŁASNA „PARADY”

W numerze:  
**UROCZYSTOŚCI W BOLONII** —  
Reportaż własny „Parady”  
**DZIECI POLSKIE NAD RÓWNIKIEM**  
Od specjalnego wystannika „Parady” — Inż. W. Ostrowski  
**IRAN — KRAINA SŁOŃCA I LWA** —  
Reportaż fotograficzny  
**ORACZE KSIĘŻYCA** —  
Juliusz Mieroszewski

Fotografie:  
Str. 2, 1 fot. J. Michalski, 2, 3 i 4 fot. J. Fuks  
Str. 3 i 4, fot. J. Fuks  
Str. 5, 1, 2 i 3 fot. J. Michalski, 4 fot. J. Fuks  
Str. 6 i 7, fot. inż. W. Ostrowski  
Str. 8 i 9, fot. W. Loga  
Str. 10 i 11, fot. J. Młodnicki  
Str. 15 i 16, fot. Two Cities Films Ltd.  
Str. 16, Sally Gray w filmie „Carnival”  
Układ graficzny: JERZY MŁODNICKI

NASZA OKŁADKA



Najmłodsza uczennica w polskiej szkole w Rongai

Fot.: inż. W. Ostrowski

Jeszcze raz w Bolonii odbyły się uroczystości, w których brały udział oddziały 2 Korpusu. Gdy poprzednio były to manifestacje międzyalianckie, tym razem odbyły się święto przyjaźni i braterstwa polsko-włoskiego, przyjaźni zadziergniętej w czasie długich walk 2 Korpusu na ziemi włoskiej. Miasto Bolonia nadawało honorowe obywatelstwa Dowódcy 2 Korpusu gen. Wł. Andersowi, generałom i kilku innym oficerom polskim oraz wręczało pamiątkowe medale oficerom i szeregowym 9 Batalionu 3 Dywizji Karpackiej, który pierwszy w dniu 21 kwietnia 1945 r. wkroczył do Bolonii, wyzwalał ją od niemieckiego okupanta. 9 Batalion 3 DSK nosi obecnie nazwę „Batalionu Bolońskiego”.

Na Placu przed Municipie, ustawiły się oddziały 9 Batalionu z poczem sztandarowym 3 DSK i orkiestrą. Na wzniesieniu przed katedrą powitali Dowódcę Korpusu gen. Andersa Prezydent Miasta Bolonii p. Dazza, przedstawiciele wojska włoskiego, uniwersytetu, sądownictwa, delegacje wszystkich stronnictw politycznych, prasy i organizacje społeczne. Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. kanonika batalionu Grządziela, który pierwszy w dniu zdobycia Bolonii zatknął na najwyższej wieży miasta sztandar polski, kardynał Bolonii Rocca wygłosił piękne kazanie. Przed Katedrą po nabożeństwie, do oddziałów ustawionych w czworobok

i tłumów publiczności bolońskiej Prezydent Miasta wygłosił przemówienie, tłumaczone na język polski.

Odegrano hymny włoski i polski, poczem nastąpiła uroczystość wręczenia przez Prezydenta Miasta medalii pamiątkowych żołnierzom 9 batalionu. Dowódcy Korpusu gen. Andersowi wręczono ponadto pięknie wykonany, ozdobny dyplom honorowy dla wszystkich żołnierzy 2 Korpusu, a Dowódcy 9 Batalionu dyplom dla żołnierzy tego batalionu.

Następnie przemówił gen. Anders, który powiedział między innymi:

„Zdobylismy tysiące miast i wsi, nigdzie nie zostawilismy za sobą przekleństwa i do dziś dnia mamy wiele setek tysięcy prawdziwych przyjaciel. Dzisiejsza uroczystość jest dla nas wzruszająca. Nie tylko my, którzyśmy z rąk Pana Prezydenta otrzymali medale pamiątkowe miasta Bolonii, ale cały 2 Korpus Polski, cały Naród Polski przez usta moje serdecznie Panu dziękuję. Smęć lat walczylismy o wolność. W bitwie o Bolonię złożyliśmy kwiat naszej młodości. Były to najkruwsze kwiaty od Monte Cassino, aż do wojny w Rongai. Walczylismy o Wolność Waszą i Naszą. Wasze dzieci uśmiechają się już radośnie. Nasze dzieci — jeszcze nie. Mamny jednak głęboką wiarę, że przyjdzie chwila, kiedy wkroczymy do naprawdę Wolnej Warszawy”





Generał Wł. Anders z Prezydentem Miasta Bolonii na trybunie pod pomnikiem Garibaldi'ego

Defilada oddziałów 2 Korpusu na Via Independenza w Bolonii



Ksiądz Grzędziel, kapelan 9 Batalionu DSK odprawia Mszę Św. w Katedrze Św. Petroniusza

i wtedy, przed oczyma naszymi stanie ta dzisiejsza wspaniała uroczystość w Bolonii.

Niech żyje szczęśliwa i wolna Italia!  
Niech żyje przyjaźń polsko-włoska!  
Niech żyje miasto Bolonia!"

W dalszym ciągu gen. Anders mówił: „Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że ziemia włoska została oswojona wspólnym wysiłkiem wszystkich Aliantów Zachodnich. Kampania włoska prowadzona doświadczoną ręką marsz. Alexandra i bitwa o Bolonię, dowodzona przez gen. Marka Clarka dała w rezultacie niesłychaną w historii wojen, całkowitą kł-

ską Niemców i ich kapitulację, pierwszą całkowitą w tej wojnie.

Pamiętamy, jak po niezmiernie ciężkich walkach w górach, oddziały stawnej 5 Armii Amerykańskiej pod dowództwem gen. Truscotta weszły do Bolonii od północy i zachodu.

Sławna na cały świat 8 Armia Brytyjska, dowodzona przez gen. M. Creery, w skład której wchodził nasz Korpus, prowadziła niezmiernie ciężkie i zwycięskie walki w dolinie Lombardii. Walczyliśmy wszyscy razem o Wolność, walczyliśmy o Honor, o Sprawiedliwość.



Prezydent Miasta Bolonii P. Dazza odczytuje tekst dyplomu dziękczynnego wróconego Generałowi Wł. Andersowi dla wszystkich żołnierzy 2 Korpusu. Obok stoją: Zastępca Dowódcy Korpusu, Gen. dyw. Bohusz-Szyszko i Dowódca Dywizji Strzelców Karpackich, Gen. bryg. Duch

Mamy głęboką wiarę w Boga, że rezultatem tej straszliwej sześciolatniej walki musi być Wolność Narodu — Wolność Świata.

Nie będzie pokoju na świecie, jeżeli siła będzie panowała nad Prawem.

Niech żyje Wielka Brytania! Niech żyją Stany Zjednoczone!"

Po przemówieniu, gen. Anders w towarzystwie Prezydenta Miasta, generalicji i wyższych oficerów brytyjskich i polskich, udał się na trybunę przed pomnikiem Garibaldi'ego, gdzie odebrał defiladę oddziałów, które jako pierwsze wkroczyły do Bolonii.

Po defiladzie, w wielkiej sali Rady Miejskiej, przybranej flagami włoskimi, amerykańskimi, brytyjskimi i polskimi, nastąpił akt wpisania się Dowódcy Korpusu, generalicji i wyższych oficerów do księgi pamiątkowej. Następnie Prezydent Miasta odczytał uchwałę Rady Miasta Bolonii, nadającą honorowe obywatelstwo Bolonii Dowódcy 2 Korpusu gen. Wł. Andersowi oraz generałom: Bohusz-Szyszko, Duchowi, Sulikowi, Rakowskiemu, Odzierżyńskiemu, Rudnickiemu, Wiśniewskiemu, Ząbkowskiemu, płk. Perkowiczowi, płk. Głowczewskiemu, mjr. Firczykowi, mjr. Różańskiemu, ks. kapelanowi Grzędzielowi, kpt. Nowakowi, por. Bilińskiemu i por. Kasjanukowi.

Dowódca 9 Batalionu wręczył Prezydentowi Miasta odznakę Batalionu. Uroczystość zakończyła się lampką wina, wydaną przez Radę Miasta na cześć gości polskich.

Przebieg uroczystości obserwowali tłumy publiczności, a defilujące wojska witała ludność żywiołowymi oklaskami. Miasto przystrojone było flagami włoskimi i polskimi.

Na uroczystość przybyło kilkunastu dziennikarzy włoskich z Rzymu i ptn. Włoch, reprezentujących największe agencje włoskie i szereg najwybitniejszych pism, rozmaitych kierunków politycznych. Popołudniu Oddział Kultury i Prasy 2 Korpusu podejmował przybyłych dziennikarzy herbatką, którą zaszczylił swą obecnością generał Anders. W czasie przyjęcia dziennikarze zadawali gen. Andersowi szereg pytań dotyczących historii powstania i walk 2 Korpusu, na które gen. Anders udzielił szczegółowych odpowiedzi.

Na zakończenie przedstawiciel prasy odczytał deklarację, w której dał wyraz najserdeczniejszym uczuciom prasy włoskiej w stosunku do Polski i jej Wojska. Odpowiadając na deklarację, Dowódca Korpusu wyraził swoje wzruszenie z powodu tak serdecznego i głębokiego zrozumienia, okazanego przez przedstawicieli prasy włoskiej Sprawie Polskiej.

„Świerki” słuchają przemówienia Dowódcy 2 Korpusu

Żołnierze Batalionu Bolońskiego oglądają otrzymane z rąk Prezydenta Miasta Bolonii medale pamiątkowe







Roześmiane buzie dziewcząt ze szkoły polskiej w Rongai



Silny wiatr wysoko unosi latawce

# POLSKA SZKOŁA NAD RÓWNIKIEM

Od spec. wysł. „Parady” — Tekst i zdjęcia inż. W. Ostrowski

Byłem już w kilku osiedlach naszej ludności cywilnej rozsiadanych po całej Afryce Wschodniej, ale dzieląc się wrażeniami z pobytu w nich zaczęło od ostatniego, z którego tylko co wróciłem. Nie dlatego, że wrażenia są najwziewsze — a dlatego, że to osiedle jest osiedlem szkolnym, dziecięcym, że mieszka i uczy się tam nasz drobiazgi najmilszy, nasza przyszłość.

Rongai w Kenji. Tylko na bardzo szczegółowej mapie znajdziesz, czytelniku, to miejsce, zaznaczone małym kołeczkiem. Na trasie kolejowej z Nairobi do Ugandy, przy głównej „szosie”. Za ledwie 15 mil od równika!

Pojęcie równika wiąże się w naszej wyobraźni z koszmarnymi upałami, z malarą, rozmaitymi gadami, dzunglą, no i lwami. Nic podobnego! Wszystko zależy od wysokości nad poziomem morza. A Rongai leży na płaskowzgórzu Kenji około 2.000 metrów nad poziomem morza. A więc na szczycie naszej Babiej Góry!

Klimat tu jest wspaniały — okrągły rok nasza późna wiosna w najlepszym jej wydaniu. Bez upałów i bez chłódów. Bez zimy i bez lata. Są tylko dwa roczne okresy deszczów. Jeden — właśnie teraz. Zbierają się chmurki — lunie ciepły, wiosenny deszcz i znów słońce się śmieje. Trawa tylko wtedy rośnie jak na drożdżach. Bujna, zielona, powyżej pasa. O skorpionach, gadach nawet nie słychać.

Komarów też nie ma i wszyscy śpią bez siatek. Jedynym „bezrobotnym” (według jego własnego określenia), w obozie jest doktor T. Kopeć. Szpitalik świeci pustkami. Przywieziona we krwi z innych obszarów malaria leczy się tu gruntownie i skutecznie. Na niedomagania płuc — klimat również wymarzony.

Rongai jest najmłodszym z naszych osiedli. Pierwsi mieszkańcy przybyli do niego z innych obozów dopiero w lutym tego roku. I jednym z najmniejszych. W Liczy wszystkiego 420 mieszkańców. W tym 333 dzieci. Wiek tych ostatnich — od 5 do 18 lat, z ogromną jednak przewagą „drobiazgu”.

Osiedle, jak już powiedziałem, jest szkolnym a jego dorobki mieszkańcy to tylko personel nauczycielski, wychowawczy i prowadzący gospodarkę. Matka, będąc tu ze swymi dziećmi, musi o mieć zatrudnienie w życiu i pracach osiedla. Krótko i wężowato — szkoła, albo raczej szkoły, i tylko to, co z życiem tych szkół jest bezpośrednio związane. Trzeba dodać, że tu, niestety, nie ma wystarczającej pomocy przy pracach czarnych „boy’ów”. Gotowanie, sprzątanie, noszenie wody — wszystko to leży w zakresie prac personelu gospodarczego i starszej młodzieży. Pracy jest wiele, ale roboty idzie.

Dzieci mieszkają w internatach. Jednocześnie w kamiennych domkach, przestronnych i zdrowych. Starsze dziewczynki

i chłopcy mieszczą się po 4 w pokojkach. W każdym domku, pośrodku, pokojki wychowawczy, która w ten sposób przez 24 godziny na dobę jest razem z dziećmi.

W dużym budynku-jadalni, na dwie zmiany, dzieci otrzymują 5 posiłków dziennie: śniadanie, drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację. Do wydatnych angielskich racji żywnościowych dokupuje się tylko trochę jarzyn i owoców. Jeżeli przepodarowania naszą gościnność gospodarstwa naszych gościnnych — w najlepszym ich wydaniu — będziemy mieli pełny obraz „odżywiania” dzieci. Chciałbym w tym miejscu oddać zasłużoną cześć gospośom w Rongai. A jak wyglądają dzieciaki? Świetnie!

Jedną z „tajemnic” obozu szkolnego w Rongai jest to, że znajduje się tam 19 siostr Nazaretanek i jedna siostra Felicjan. Cztery siostry są nauczycielkami (języka angielskiego uczy również siostra), kierowniczkami szkoły, internatu i przedszkola są również siostry. Białe ich suknie widzi się i przy pracach gospodarczych, w szpitaliku i w świetlicy. Wszędzie są nieodzowną częścią, że tak powiem, „krajobrazu” i życia osiedla. Na czele siostr stoi Matka Przełożona Regina.

Personel nauczycielski liczy 13 wykwalifikowanych nauczycieli, księżka prefekta i lekarz szkolny. Inspektorem szkolnym i polskim kierownikiem osiedla w jednej osobie jest p. Karol Sander.

Sześcioklasowa szkoła powszechna liczy 272 uczniów i uczenic i ma 10 oddziałów, niektóre podwójne. Na kursie I-szej klasy gimnazjalnej jest 41 uczniów. W przedszkolu 14. Tak pokrótce przedstawia się statystyka osiedla.

Budynki szkolne mieszczą się w pewnej odległości od internatu. Duże, widne sale. Przechodzisz obok — zzzzzzz — jak w ulu i mimowoli uśmiechasz się na wspomnienie swoich szkolnych lat, choć klasy nasze nie były kryte liściem palmowym, a równik nie był... tuż za płotem...

Ogromna większość dzieci to sieroty. I to, jak brzmi w oficjalnych zestawieniach, „okrągłe” sieroty (mój Boże! kto wymyślił i wprowadził taki dziwoląg językowy? „okrągły sierota”?!). Znajduje się tu również gromada sierot, którymi jeszcze na terenie Teheranu zaczął się opiekować Oddział Saperów 3 DSK. Ale na ten temat, Kochani Koledzy Saperzy, napiszę do Was osobno i zdjęcia „waszych” dzieciaków Wam przywiozę. Teraz chcę tylko stwierdzić, i to z dużą radością, że nie zauważyłem wśród tych dzieciaków, tych „okrągłych” sierot, objawów, strasznych objawów! — „kompleksu sierociego”. Tu, w osiedlu wyłącznie szkolnym, w gromadzie innych dzieci, nie odczuwają tak bardzo tej krzywdy losu. Są normalnymi dziećmi. I to jest zasługą osiedla szkolnego. Przecież w innym osiedlu, z przerażeniem zobaczyłem koło szkoły tabliczkę z nazwą uliczki. Była to „Ulica Sierot Polskich”!!! Druhowie-harcerze z tego osiedla (wiecie o jakim piszę?), jeśli trafi wam do rąk ten artykuł — bierzcie farbę i zamalujcie tę straszna nazwę ulicy! Niech to będzie Ulica Dzieci Polskich, czy młodzieży, ale nie sierot! Nie przypominaj na każdym kroku dzieciom ich niedoli!

Czy osiedla typu szkolnego, osiedla gromadzące wyłącznie młodzież szkolną, są pożądane i celowe? Moim skromnym zdaniem tu, na terenie Afryki i wśród naszego społeczeństwa tutejszego — bezwzględnie tak. W takim osiedlu dzieciaki mają najlepsze i najspokojniejsze warunki do nauki i do życia swoim własnym — dziecięcym życiem. Ten temat jest jednak zbyt poważny i zbyt obszerny na krótki reportaż-feljeton.

Chcę jeszcze tylko opowiedzieć Kolegom z Korpusu, że tu, w Rongai, w pewnej chwili obłąkały mi dzieciaki i pytały: dlaczego to — one — pisząc listy do żołnierzy... tak mało i tak rzadko otrzymują odpowiedzi? Thumaczyłem: że przecież, że chyba, że nie wszystkie listy w czasie wojny dochodzą, że część ginie... Thumaczyłem tak, bo nie mogę uwierzyć, by żołnierz polski nie chciał, czy też nie znalazł czasu, aby odpowiedzieć na list dziecka, sieroty, nie napisać paru serdecznych i ciepłych słów! Przecież te słowa tu są oczekiwane, jak wiadomość od najbliższych, od kogoś bardzo drogiego!

Opowiadałem dzieciakom o walkach naszych żołnierzy i o tym jak znaczna część z nich teraz uczy się, by odrobić te braki, które lata wojny spowodowały. I mówiłem im, że my, żołnierze, wierzymy, że oni też nie marnują drogiego czasu nauki i, że się uczą dobrze, by wrócić do Polski z dobrym olejkem w główkach.



Najmłodszy z trudem stawia pierwsze literki

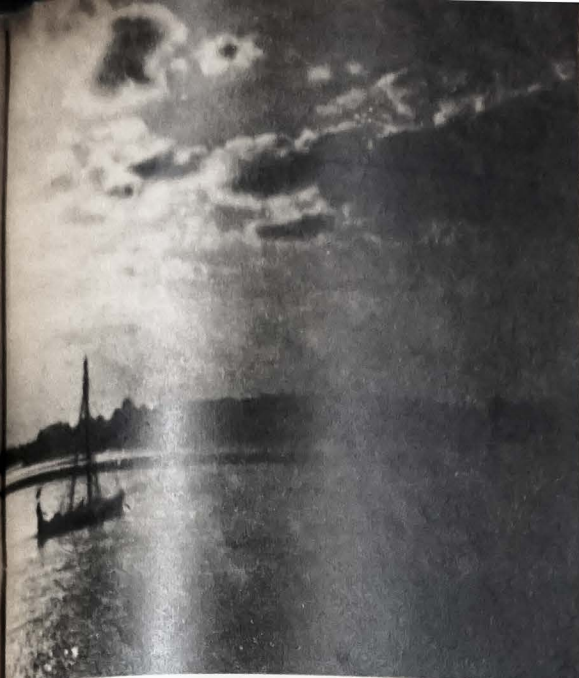


Siostra Nazaretanka uczy języka angielskiego



Przed progiem „domu czasu wojny”





Muzeum Sztuki Stosowanej w Teheranie — fragment

Widok słońca nad rzeką Karun

Typy wieśniaków irańskich

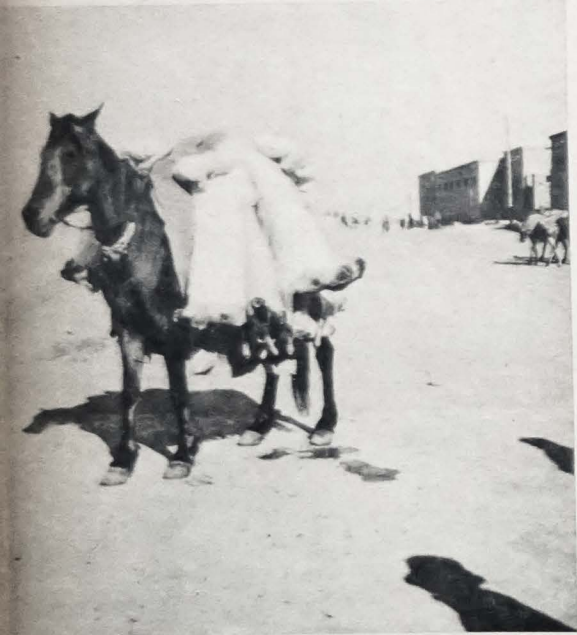
Muzeum Etnograficzne w Teheranie — figury waznowe



Transport mięsa z rzeźni miejskiej — Teheran



Pałac królewski Golestan w Teheranie



Na pograniczu Iranu i Iraku



Imperium perskie, niegdyś dominujące na świecie, sięgało wpływami aż po Egipt, Grecję, Kaukaz, Afganistan i Indie. Iran — ostatnie tegoż imperium — zajmuje powierzchnię czterokrotnie większą niż Polska. Zaludnienie kraju maleje w niepokojąco szybkim tempie: liczba 50 milionów mieszkańców sprzed 100 laty skurczyła się do 15 milionów.

Z dawnej świetności Persji, poza bogatą historią, pozostały widome ślady w postaci gęsto po kraju rozrzuconych ruin świątyni i pałaców oraz płaskorzeźb, wyrzytych w skałach — na szlakach zwycięskich pochodów wojsk perskich (Cyrus, Dariusz, Xerxes). I muzea pamiątek geologicznych i dziejowych.

Współczesny Iran — to kraj kontrastów: żyznych oaz i bezkresnych pustyń, wartkich rzek i martwych jezior, gór pokrytych wietcznym śniegiem i równin skąpanych w słonecznym skwarze, wspaniałych gmachów i nędznych lepianek, rzeszy inteligencji i koczowniczych plemion (Ghaszghaje, Kurdowie, Lurowie, Turkmeni), żyjących prymitywnie, jak ich przodkowie przed wiekami.

W ostatnich latach Iran coraz śmielej dźwiga się do nowego życia. Powstają uczelnie i instytucje użyteczności społecznej, rozwija się przemysł, organizuje się prasa i życie polityczne, udoskonala się armia. W szybkim tempie usiłują Irańczycy odrobić zaległości cywilizacyjne, powstałe na skutek wieloletniego letargu swego kraju. Zmuszają ich do tego i warunki geopolityczne.

Stosunki polsko-perskie — gospodarcze, kulturalne, polityczne — sięgają XVI w. Za panowania Zygmunta III (początek XVII w.) przybyli do Persji

artyści polscy — projektodawcy wzorów do dywanów, przeznaczonych dla dworu królewskiego. W Muzeum Archeologicznym w Teheranie oglądać można jeden z tego rodzaju dywanów, powszechnie zwanych dywanami „polskimi”. Polacy także brali czynny udział w obronie Persji (generałowie Izidor i Antoni Borowski — wiek XIX).

W roku 1942 Iran stanowił kraj tranzytowy dla transportów Polaków ewakuowanych z Rosji. Przeszło 80.000 oswobodzonych ludzi korzystało z gościnności tego pięknego kraju, z serdeczności i pomocy jego mieszkańców. Słud żołnierze udali się na Środkowy Wschód, osoby cywilne — do Afryki, Libanu, Nowej Zelandii, Kanady.

Część Polaków, licząca około 3700 osób, pozostała w Iranie — przeważnie kobiety i dzieci. Polacy grupują się w Teheranie, Isfahanie i Ahwazie, gdzie wielu pracuje w różnych gałęziach przemysłu.

Dzięki aktywności kilku polskich uczonych powstało w roku 1942 w Teheranie „Towarzystwo Studiów Irańskich”. Instytucja ta, wykazująca nieślabnącą działalność, nawiązała serdeczny kontakt z naukowymi i kulturalnymi sferami Iranu. Dorobek Towarzystwa: kilkadziesiąt prac naukowych w różnych językach, skompletowane biblioteki orientalistycznej (około 1000 tomów) i serie odczytów, dla Persji o Polsce i dla Polaków o Persji. W roku 1945 Towarzystwo wydało książkę informacyjną o Polsce w języku perskim pt. „Lohestan”. Jest to pierwsza tego rodzaju książka w tym języku.

Bezpośredni kontakt wieloletnich mas, współpraca przedstawicieli kultury, wzajemne poznanie się i zbliżenie zacieśniły przyjaźń obu narodów.

Ruiny Persepolisu — głowa lwa, wykopana w roku 1943.



Płaskorzeźba z Persepolisu — król Dariusz I







Wejście do kaplicy. Kolumny (z blaszank) — naśladownictwo Katedry Wileńskiej



W kuźni — młoty w ruchu

Badanie pracy silnika



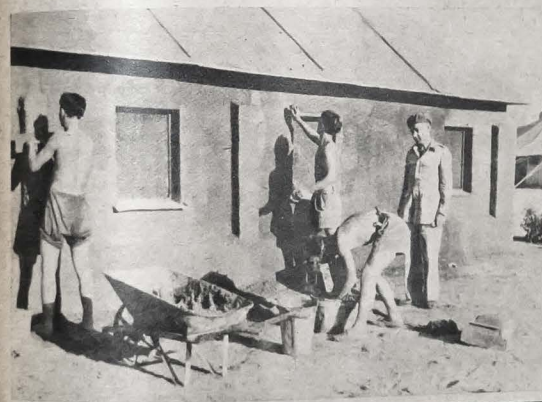
Na huśtawce



Celny strzał



Powrót z warsztatu



Raport poranny. Obok zdającego raport — pies obozowy „Ares”, ulubieniec kompanii



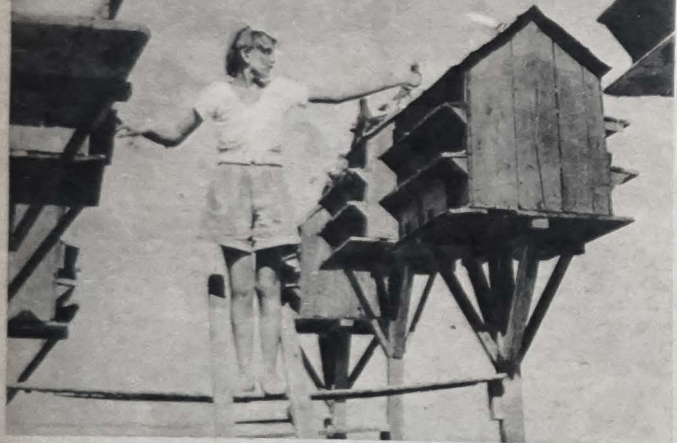
Przy budowie świetlicy, na wzór chałupki polskiej



ścisłej z ogólną sytuacją polityczną. Wydaje się jednak, że i tutaj możliwości studiów młodzieży polskiej w Włoszech. Wiadomo, że w Brukseli powstał już duży uniwersytecki ośrodek polski. Można mieć uzasadnioną nadzieję, że powstanie także w Italii, w której łatwość języka włoskiego daje naszym kandydatom jeszcze jedną szansę więcej. Nie wykorzystaliśmy dostatecznie możliwości Środkowego Wschodu (Bejrut), wykorzystajmy szanse, jakie jeszcze pozostały na innych terenach. Rozbudowa szkolnictwa wewnętrznego-polskiego, wojskowego, zwiększa konieczność zorganizowania studiów wyższych. Daje im szeroką i zdrową podstawę.

Takie są fakty z oświatowej pracy 2 Korpusu. Fakty, za którymi, w cieniu kryją się ludzie wielkiej pracy i sprężyn woli. Mówią nam o wypracowanych przez siebie wynikach bez triumfu, bo nie są jeszcze zadowoleni, bo chcą jeszcze wiele wiele zrobić. A to właśnie jest szczególnie wartościowe.

# PIERWSZA PAŃSTWOWA SZKOŁA MECHANICZNA TEL EL KEBIR



Własne gołębie



## SZKOŁY I KURSY 2 KORPUSU

TADEUSZ PNIEWSKI

Z karabinem w rękę, z książką w plecaku — do żadnego wojska tak się to nie odnosi, jak do polskiego. Akcja oświatowa, w szczególności szkolna, w 2 Korpusie, ze skromnych, może zbyt skromnych rozmiarów, osiągnęła dzisiaj stopień, z którym trzeba się zapoznać. Tym bardziej, że potrzeby takiej właśnie pracy znacznie jeszcze przewyższają dorobek, wymagają szerszego zainteresowania i — poparcia.

Skróćmy wszystko, cały materiał statystyczny i ściśle fachowy, o głowę, zostawiając skrót, w którym fakty niech starczą za połot i koloryt, za chwytliwie literackie. To nie jest reportaż.

W zakresie szkoły powszechnej czynne były dotychczas we wszystkich oddziałach kursy 3 do 5-miesięczne, które częściowo — w Karpackiej i Kresowej — zamienione zostały na szkoły.

Od kursów zaczęto się wszędzie, również i w nauczaniu średnim ogólnokształcącym. W Bazie, jeszcze podczas akcji wojennej, rozpoczęły się dwa kursy maturalne, w styczniu br. w Alessano oraz w lutym, w Matino. Na pierwszym, z 250 uczniów, którzy doszli do egzaminów, 233 otrzymało małą maturę (cztery klasy gimnazjalne) i 15 zdało egzamin grupowy, to jest tylko części przedmiotów, resztę pozostawiając na później. Pierwszą licealną ukończyli dwóch, w drugiej, dużą maturę typu matematyczno-przyrodniczego zdało 37 na 45, humani-

styczną 32 na 40 uczniów. Drugi, również sześciomiesięczny kurs w Matino kończy obecnie 361 żołnierz, przystępujących do egzaminów z wszystkich klas gimnazjum i liceum. Drugi turnus rozpoczął się tu w listopadzie, w Alessano już jest w pełnym biegu.

Ochotniczy miały też swoje matury. Kurs w San Giorgio zakończył się takimi wynikami: małą maturę uzyskały 4, ochotniczy, grupowy egzamin złożyły w ogóle nie złożyły 7, nie przystąpiły w ogóle dwie. Pełny egzamin dużej matury zdało 18, grupowy jedna, nie złożyło 6, nie przystąpiły dwie.

Z pełnych szkół czynne jest jedno pełne gimnazjum i liceum Karpackiej w Anemondoli i Sarnano. Nadto powstaje gimnazjum w Kresowej, oraz gimnazjum dla ochotniczek. Projektowane jest jeszcze gimnazjum w Barlecie i gimnazjum kugielniczek w połączeniu z liceum administracyjno-handlowym, a wreszcie gimnazjum mechaniczne przy Warszawskiej Dywizji Pancerniej.

Szkolnictwo za w o d o w e: kursy mechaniki, stolarstwa i murarstwa, zorganizowane przez 7 ppanc, są pięknie inicjatywą tego pułku. Przez Referat Oświaty tego pułku. Przez Referat Oświaty tego pułku. Przez Referat Oświaty tego pułku.

Do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich z 35 różnych zawodów zgłosiło się ponad 1200 żołnierzy, w czym około 65 procent stanowi grupa metalowa. Od końca lipca do 11 września br. na 217 egzaminowanych kandydatów egzamin złożyło z wynikiem pozytywnym 165. Są to — ślusarze, kowale, młynnicy 165. Są to — ślusarze, kowale, młynnicy 165. Są to — ślusarze, kowale, młynnicy 165.

Późniejszymi egzaminami będą objęte również inne zawody. Egzaminują komisje, zatwierdzone przez Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi na wniosek jego delegata przy Drogach w aniosek jego delegata przy Drogach w aniosek jego delegata przy Drogach.

Świadectwa dają prawo założeń warsztatu i składu rzemieślniczego oraz przyjmowania uczniów, a czeladników — uprawniają do założenia własnego warsztatu i składu rzemieślniczego, po trzydziestym miesiącu mistrzowskiego, po trzydziestym miesiącu mistrzowskiego, po trzydziestym miesiącu mistrzowskiego.











